

NUMER NUDYSTYCZNY.

WROBLE ^{na} DACHU ^{CENA} 30 ^{G R.}

Nr. 9, (193). 25. II. 1934. Rok V. Cena dla Czechosłowacji Kć. 1.20. Należytość pocztowa opłacona gotówką.



NAUKA POGLĄDOWA.

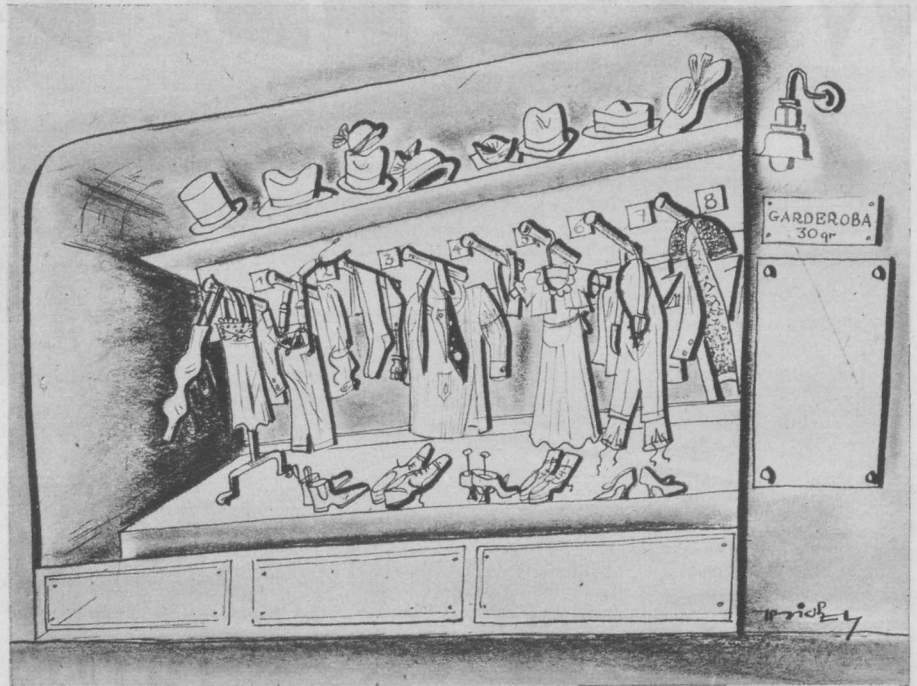
- Proszę pani, co przedstawia ten posąg?
- E, to jakiś tam starożytny nudysta!...

Rys. Wik, Kraków.

Caś a pragnos raj.

Garderoba teatru — nudystów!...

Rys. J. Bickels, Lwów.



Przyzna
mi każdy, że jest first class golizna.
I już tak golusieńko,
że wnet nie będzie pod co sięgnąć ręką...
i wogóle od Pucka, gdzieś tam do Możajska
Taki nastrój, taka atmosfera... rajski!...

Lecz myliby się okropnie
Ktoby pochopnie
(podły człek czy elita)
sądził, że nam taki okres świta,
iż nasz ukochany (bez uroku) kraj,
„idzie się zmienić“ w autentyczny raj.
Bo pomimo nagości—czy nie prawda szczerza?
Ciągłe nas ktoś w coś... **UBIERA!!**

TOMMY.

RAJ NUDYSTÓW.

Byłem zawsze przeciwnikiem nudyzmu. Nie lubię donaszać cudzych ubrań. Byłem raz w kolonji nudystów i spotkał mnie tam afront.

— Panie, taki pan biedny, że musi pan nosić ubranie po dziadku? W tym stroju to jeszcze Adam chodził w raju...

W teje samej kolonji nudystów dostalem w twarz — od kobiety.

Zbliżam się do pewnej uroczej blondynki i mówię do niej czule.

— Ach, wyobrażam sobie, jak pani musi czarując wyglądać w sukni.

— Swinia! — odparła krótko i dobitnie.

Inny znowu nudysta zwierza mi się ponownie.

— Panie drogi, taka kolonja to rozkosz... nie znoszę ubrań...

— Dlaczego?

— Bo mają kieszenie, a widzi pan, ja mam kilka egzekucyj kieszonkowych...

Wreszcie wyrzucili mnie z kolonji. Pokazywałem mianowicie paroletniemu chłopczykowi żurnal mód.

— Demoralizator, będzie dzieci gorszył — pornograficzne książki im pokazywał...

Uciekłem z kolonji nudystów. Zacząłem nowe życie. Założyłem więc wielkie przedsiębiorstwo, które zatrudniało trzech współpracowników.

Pierwszym moim interesantem był urzędnik ubezpieczalni. Przyjechał wozem meblowym, który przywiózł formularze do wypełnienia. Odrazu przedsiębiorstwo rozwinęło się, gdyż musiałem przyjąć dalszych trzech urzędników do wypełniania formularzy.

Oczywiście otrzymałem podwyższenie kategorii przedsiębiorstwa i karę. Potem przyszły wezwania płatnicze. Przyjąłem wobec tego znowu trzech urzędników, aby obliczali podatki. Miałem już 9 osób w biurze.

Okazało się, że formularze dla ubezpieczalni były źle wypełnione. Przyjąłem więc dalszych pięciu urzędników, aby poprawiali formularze.

Tymczasem okazało się, że nie zapłaciłem jakiegoś miejskiego podatku. Przyjąłem więc sześć sił dla załatwiania spraw miejskich. Potem zrobiłem kontrakt z pewnym prawnikiem, który został moim syndykiem. Dobrze się stało, że mam syndyka. Grozi mi wielka kara za zatajenie dochodu.

Przyszedł groźny urzędnik z Izby skarbowej.

— Właściwie, co to za przedsiębiorstwo? Handlowe, przemysłowe, finansowe?

— Nie wiem — odpowiedziałem prosto — moi urzędnicy obliczają podatki i świadczenia... Klientów jeszcze nie mamy.

Mój syndyk jednak podsunął mi wspólną myśl.

— Niech pan przekształci swoje biuro — nasi urzędnicy doszli do tak bajecznej wprawy, że możemy założyć biuro porad w sprawach skarbowych i ubezpieczeniowych...

Ożeniłem się. Pierwsze słowa, jakie moja żona wypowiedziała do mnie, pokazując pełną szafę — były:

— Widzisz, znowu nie mam co na siebie włożyć...

Siadam przy biurku, piszę podanie:

„Do zarządu kolonji nudystów!

— Proszę o łaskawe przyjęcie mnie i mojej żony w poczet członków kolonji. Na poparcie mej prośby załączam korespondencję z Ubezpieczalnią, Urzędem Skarbowym i Miejską Izbą Obrachunkową oraz rachunki krawców mojej żony“...

Podanie moje przyjęto!

— To jest naprawdę ideowy nudysta — powiedzieli o mnie, a gdy czytali moje podanie, płynęły im łzy. A nie mieli nawet chusteczek do nosa — mimo to byli szczęśliwi.

Byli zadowoleni z życia, a to skarb największy, którego ogień nie pożre, woda nie zniszczy, ani komornik nie zabierze...

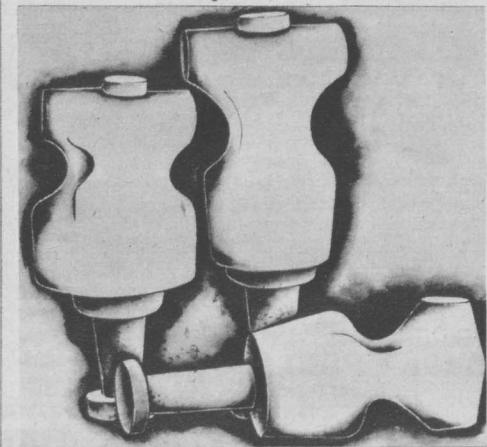
GEER.

Rys. A. Wasilewski, Kraków.



Zwycięzca z pod Floridsdorfu...

Rys. K. Baraniecki, Lwów.



Nudyzm w swoim rodzaju...

OCHRONA PRZYRODY.

Nad sejmem roztoczyło opiekę „Towarzystwo ochrony przyrody”. Stworzono tam miły rezerwacik dla postów. Tylko toczy się jeszcze spór o nazwę. Endecy chcą nazwać dom i ogród przy ulicy Wiejskiej „Parkiem narodowym”, a BBWR — „Parkiem państwowym”.

Porozwieszano też odpowiednie napisy.

„Uprasza się nie deptać trawy i godności ludzkiej”. „Psy i temperamenty należy trzymać na wodzy”. „Nie zrywać kwiatków z niwy ubezpieczeniowej”. „Nie wolno polować na synekury w czasie od 1 lutego do 19-go marca”.

Co pewien czas odbywają się pod parkiem demonstracje akademickie i przybywają bezczkwozy, które skrapiają młodzież i roślinność parku. Zresztą czego, jak czego, ale wody w sejmie nie brak. Płynie przez cały dzień... mowy są zresztą silne jak woda, która porusza młyny — poruszają bowiem sumienia.

Od czasu do czasu nad parkiem przeczną burze. W tym celu na trybunie staje jakiś poselski Jowisz i rzuca gromy.

Przez ogródek sejmowy idzie poseł Niedziałkowski i pracowicie sieje.

— Co pan robi panie pośle? — pytamy zaciekawieni.

— Sieję wiatr — może nareszcie zbierze my jakąś burzę... U nas jest już tak nudno!

— Jak w kolonji nudystów — wtrącam uprzejmie.

— Oczywiście — my się tu znamy dobrze, wiemy, jak kto jest zbudowany, jakie ma plecy itd. Wiedzą sąsiedzi, na czym kto siedzi... Tylko, że większość z nas siedzi w długach...

Ochrona Przyrody zorganizowana jest świetnie, właśnie Rząd burzy wszystkie ścieżki w ogródku. Przy każdym kwiatku jeden ochroniarz.

— Proszę pana — zwierza mi się taki strażnik — my słyszymy jak trawa rośnie w Polsce, a nauka nie poszła w las... jesteśmy czujniejsi niż dawna ochrona...

GROT.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Po ostatniej swej deklaracji ideowej, „Legjon Młodych” zmienia swą nazwę na „Legjon bardzo młodych”.

Ulgowy ruch turystyczny w Polsce.

Rys. A. Wasilewski, Kraków.



Uprzywilejowani do zniżek kolejowych...

Z kosza redakcyjnego.

Ta Austria to naprawdę międzynarodowy kraj — robią rewolucję za włoskie pieniądze, socjaliści mają czeską broń, rząd miał żydowskie szczęście, Heimwehra — grecką od wagę — radjo w czasie walk — francuską lekkość i poczucie humoru — a wojna domowa toczyła się z — niemieckim bestjalstwem. Tylko mowy Dollfussa przypominały „austrjackie gadanie”.

* * *

W czasie walk wiedeńskich, na jednym z odcinków stwierdzono nikłą ilość ofiar. Jak się okazało, komendantem baterji był oficerem pochodzenia szkockiego. Oszczędzał naboi i kobiet. Inni tego nie robili.

Opowiadają, że pewnej nocy zbudzono telefonicznie kanclerza Dollfussa, donosząc mu o porażce Heimwehry w Floridsdorfie. Kanclerz silnie zdenerwowany i podniecony, zerwał się i wielkimi krokami przemierzał łóżko tam i zpowrotem...

* * *

Według ostatniego biuletynu rządu austrjackiego — liczba bezrobotnych spadła w Austrii o 1000 osób. Istnieje więc przypuszczenie, że ostatnie wypadki były imprezą komitetu walki z bezrobociem.

* * *

Pewien Francuz przegląda statystykę urodzin w Polsce.

W pewnym momencie zauważa z zazdrością:

— Ależ to nie jest już przyrost naturalny, to już jest przyrost nadnaturalny.

* * *

Mówią, że płynące złoto w ostatnich dniach do Ameryki, to prawdziwy Goldstrom...

* * *

Znany feljetonista Z. Nowakowski wspominał swego czasu w swoich feljetonach z Moskwy o dość chłodnym przyjęciu w poselstwie polskiem w Moskwie. Twierdził, że omal nie odmroził sobie ręki, uściśnawszy dłoń postowi polskiemu. Fakt ten potwierdza się. Minister Beck po powrocie z Sowietów nawet zaziębił się...

* * *

W związku z przyznaniem kawalerom „Krzyża Niepodległości” 50 proc. zniżki kolejowej, dowiadujemy się, że kawalerowie „Krzyża Oswobodzenia Miasta Krakowa” domagają się 50 proc. zniżki tramwajowej.

* * *

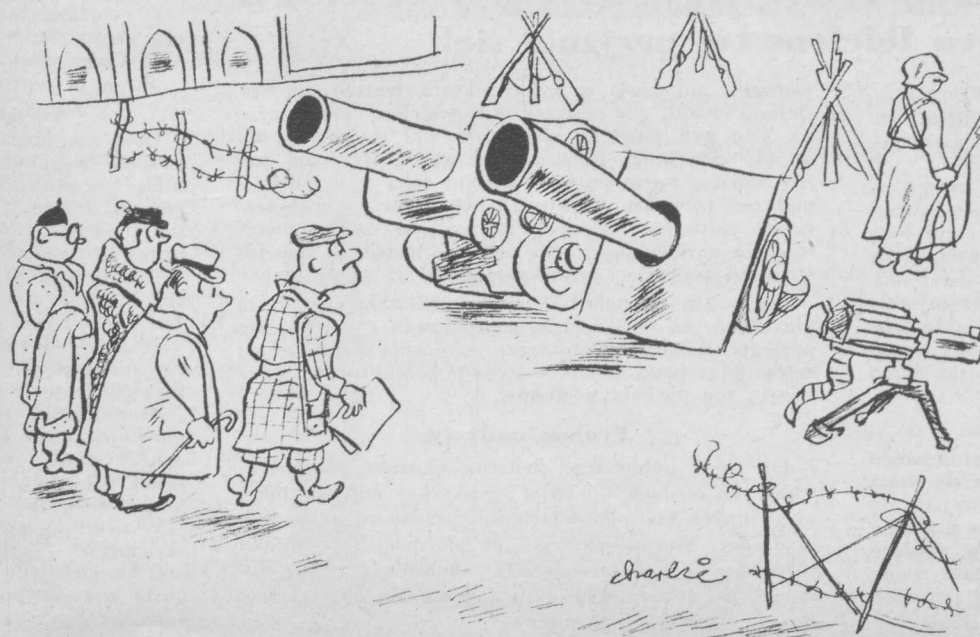
Dzienniki donoszą, że małpy pustoszą południową Afrykę — w Europie robią to ludzie.

PO REWOLUCJI AUSTRJACKIEJ.

Ajent śledczy do schwytanego rewolucjonisty:

— Człowiek w pańskim wieku, tak na wygląd spokojny, chciał obalić republikę?

— To w tym celu panie komisarzu, że chciałem mieć nową markę pocztową. Jestem filatelista!



Rys. Charlie, Kraków.

Pikantna sensacja na kolonii nudystów.

Rys. J. Zaruba, Warszawa.



— Ci mężczyźni to nie mają zupełnie wstydu — znowu podpatrują jakąś ubraną kobietę!...

Wierszyki nudystyczne.

Adam i Ewa, jak to z Biblij wiecie,
To byli pierwsi nudyści na świecie
I zanim liść im służył za okrycie,
W przepięknym raju rajskie wiodli życie.
Gdy dziś nudystów mamy tylu w kraju,
Czemuż nie wrócą piękne czasy raju?
Że jest odpowiedź jedna, każdy przyzna:
Raj djabli wzięli — została golizna.



Z etymologią słów pocóż się trudzić,
Gdy z brzmienia słowa do sensu jest blisko.
Słowo „nudysta“ pochodzi od „nudzić“,
Więc jest to nudnych autorów przewisko,
Których, gdy zbyt się rozmnożą na ziemi,
Państwo zamyka w murach Akademii.



Tak wdzięczny temat, więc z poezji wora
Mógłbym wysypać rymów sto tysięcy,
Ale się boję żony i cenzora
I mam wrażenie, że tej pierwszej więcej.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Wstydlivość w XX wieku.

Rys. Charlie, Kraków.



— Proszę nie wchodzić, jestem nieubrana — zobaczymy się za godzinę w klubie nudystów!

Wykrycie spelunki nudystycznej w Kocku Główny sprawca Ildefons Łuj przyznał się!

Tajemnica spuszczonego stor.

Nasze kresowe miasteczko jest pod wrażeniem sensacyjnej afery, która nie przestaje zataczać szerszych kręgów. Oto co się stało:

Już od pewnego czasu władze zwróciły uwagę na mieszkanie przy ul. Podolek L. 26, gdzie jak stwierdzono, w jednym z tamtejszych mieszkań, stary były w niektórych godzinach spuszczone, a w innych znów podnoszone. Tajemnicze te praktyki byłyby uszły bezkarnie, gdyby nie fakt, że policja nie otrzymywała w tej sprawie anonimów. Jest to zawsze w takim wypadku niezbitny dowód, iż ma się do czynienia z wyrafinowaną szajką, która potrafi ukrywać się przed okiem najbliższych sąsiadów.

Zdemaskowanie zwyrodnialca.

Wobec tego władze śledcze wysłały najsprytniejszego (i jedyne) z wywiadowców, któremu udało się wtargnąć do podejrzanego mieszkania. Z chwilą wejścia do przedpokoju, uderzyła go charakterystyczna dla tego rodzaju spelunek ciemność, która ustąpiła dopiero (i to niezupełnie) po zapaleniu świecy. Plusk wody naprowadził detektywa do łazienki. To, co zobaczył,

zmroziło mu krew w żyłach, która jeszcze do dzisiejszej chwili, gdy piszemy te słowa, jest nieodmrożona. Oto pod powłoką wody ukrywał się mężczyzna lat 41, nazwiskiem Ildefons Łuj (ojciec Abraham, matka Marica) uprawiający z samym sobą w wannie — nudyzm! Dowodem jego orgji były leżące w nieładzie części garderoby (których ze względu na przyzwoitość nie wymieniamy) oraz pęknięte lustro. W tem łustrze zwyrodnialec prawdopodobnie się przeglądał.

Pierwszym odruchem agenta było nakryć nudystę płaszczem, na nieszczęście wywiadowca takowego nie posiadał. Również telefoniczne zwrócenie się do władz celem przysłania płaszcza byłoby bezskuteczne, gdyż miasto nie posiada telefonów.

Cynizm nudysty.

Jak się z pobieżnego śledztwa okazało, zdegenerowany ten osobnik uprawiał praktyki nudystyczne i przy innych sposobnościach np. przebierając się, lub idąc spać. Nudystę skutego (po mordzie) zaprowadził wywiadowca do komisariatu, a ludność zamierzała dokonać na zbrodniarzu aktu lynchu. Na nieszczęście

zapomniała ten obcy wyraz. (Zawsze zwracaliśmy uwagę na niski poziom oświaty na Kresach).

O cynizmie Łuja i jego poziomie moralnym świadczy słowa, które kilkakrotnie wypowiedział:

— Czego chcecie odemnie!?

Słowa te zaprotokołowano.

Co nie ulega wątpliwości?

Otóż nie ulega wątpliwości, że ohydny zбочeniec posiada współników i że w jego mieszkaniu istniał klub nudystów, który, jak stwierdził nasz współpracownik, był w dodatku niemeldowany! O zwyrodnieniu Łuja może świadczyć jeszcze fakt, że praktyki swe uprawiał już we wczesnym dzieciństwie, a nawet — co brzmi wprost niewiarygodnie, z chwilą urodzenia się. Rzuci to ponure światło na środowisko, z którego Łuj pochodzi.

Władze ogłosiły plakatami, iż współnicy Łuja, którzy nie zgłoszą się do 24 godzin, zostaną uznani za niewyśledzonych!

Proces Łuja, zapowiadał się sensacyjnie. Kresy nasze bowiem nie pamiętają od 250 lat podobnej afery. Jak słyhać, również Izba Skarbowa ma wdrożyć kroki. Mieszkanie nudysty znajduje się bowiem w jej pobliżu. Uważało to nażły za prowokację!

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Łuj okazał skruchę.

O etapach tego sensacyjnego śledztwa będziemy donosić w nadzwyczajnych wydaniach. Tommy.

TRAGEDIA NUDYSTY.

— Psiakość! Szkoda, że nie jestem murzynem!
— Dlaczego?!
— Idę na pogrzeb przyjaciela, więc wolałbym wystąpić w czarnym stroju!...

SEUSZNA ODPOWIEDZ.

— Jakiego rodzaju jest jajo? — pyta nauczyciel ucznia.
— Proszę pana nauczyciela, to dopiero można poznać, jak się już coś z jajka wykluje! — odpowiada uczeń.

PRZESADNA RECENZJA.

Pewien krytyk, znany ze swej złośliwości, tak pisał o występie śpiewaczki:

— Nasza prymadonna śpiewa tak uroczo, że doprawdy przypuścić można, iż przyniosła ją na ten świat nie bocian, a conajmniej słowicek!

U LEKARZA.

— Nie wiem, co mi jest, panie doktorze, ale czuję się jak nudystka...
— ???
— Taka rozebrana!

W REDAKCJI „WRÓBLI“.

Humorysta: — Panie redaktorze! Mam świetny dowcip o Szkocie!
Redaktor „Wróbla“: — O Szkocie? Nie, to już zbyt ościerpany temat!

TRAGEDIA SZKOTA.

Pewien oficer szkocki został wydalony z wojska, ponieważ przez oszczędność nigdy nie wydawał rozkazów!

KIELISZKOWY NUDYZM.

Polacy są najbardziej skłonni do nudyzmu. Po kilku kieliszkach wódki już każdego „rozbiera“.

Obraza moralności publicznej na plaży nudystów...

Rys. J. Bickels, Lwów.

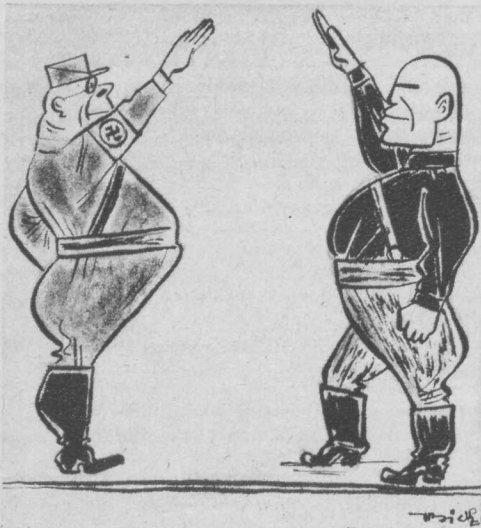


NOWE OKREŚLENIE.

— Mam wyjść za Biednickiego? Nigdy w życiu! Przecież to nudysta finansowy!

Postęp nudyzmu.

Rys. J. Bickels, Lwów.



Już dzisiaj wszyscy chodzą w Niemczech i we Włoszech — w koszulach...

POLAK i NUDYSTA.

(Bajeczka).

Zwiedzając dalekie kraje i narody,
Zaszedł raz Polak w nieznanne ogrody,
Pod obce niebo jasne, przeźroczyste...
I spotkał — nudystę.
— Ha! Ha! — zawoła, klaniając się w pasie,
Jak się masz golasiu!
— Fi donc, mój panie!
Cóż za powitanie!
— ofuknie nudysta —
Nudyzm, to kultura! To rasa zbyt czysta,
Byś zapanbrat mnie witał przybyszu daleki.
Wy, ludzie ubrani, to ducha kaleki.
Nudyzm niech żyje! Ewiva golizna!
Każdy to przyzna.
Wiesz? Zostań nudystą. Będiesz jadł na goło,
Spał goło, chodził i biegał wesolo!
Przerwał mu Polak tę mowę soczystą:
— Stop! Stop na Boga! Jam też jest nudystą!
Jem, tańczę, śpiewam i na goło chodzę.
— Niesmaczne żarty. Gniewam się, odchodzę
— rzecze nudysta. Wszakże nosisz spodnie,
ubranys jest modnie!
Rzekł Polak. Głupi jest kolega.
Moja golizna nie na tem polega.
Choć jeszcze nosimy te spodnie, te kiecki,
Każdy jest goły — jak święty turecki.

ALI-BABA.

JESZCZE O KASJERACH.

— Jakto pan szuka kasjera! Przecież dopiero tydzień temu zaangażował pan kasjera.

— Tego właśnie kasjera szukam!

WYMAGANIA KLIENTEK.

Pani Sardelkowa kupuje radjo. Sprzedający pokazuje wspaniały sześciolampowy aparat najnowszej konstrukcji, z kontaktem elektrycznym. Tranzakcja przychodzi do skutku. Dama płaci, po chwili wraca.

— Ach prawda, zapomniałam o najważniejszym, muszę pana prosić o małą zmianę w aparacie!

— Ach, do usług wielmożnej pani!

— Zapomniałam zaznaczyć, że my nie mamy elektryki w mieszkaniu i prosiłabym o zamianę na kontakt gazowy!...

KŁOPOTY MAŁEJ IRENKI.

Irenka bawi u swych bogatych krewnych. Pisze list do domu:

„Tu jest bardzo ładnie i dobrze. Na mojej umywalni wiszą dwa ręczniki. Kochana mamusiu, proszę Cię, napisz co mam z tym drugim ręcznikiem zrobić?”

Z DIALOGÓW O SZTUCE.

Panna Lula zwiedza ze swą starą ciotką jakiś zamek.

— Widzi ciocia — objaśnia panna Lula — ten zamek zbudowany jest w stylu barokowym.

— Tak, tak — z rezygnacją odpowiada ciocia — czego to już ci ludzie nie wymyślą!

WŚRÓD WIĘZNIÓW.

— A ty ile lat paki zafasowałeś?

— Pięć! Ale kto wie, kiedy wyjdę! Zegar dyrektora więzienia spóźnia się o 5 minut!

KULINARNA ODPOWIEDŹ.

Generał Wieniawa Długoszowski jadł w ub. piątek w jakiejś restauracji żydowskiej „szabasową” rybkę. Właściciel restauracji sam obsługiwał dostojnemu gościowi i zabawił go rozmową.

— Uj, panie generale, co to będzie, jak nas jeszcze z Widnia wypędzą! — poczyną się wkońcu skarżyć.

— Nie bójcie się żydy! — zawołał generał Wieniawa. — Naród, który tak dobrze gotuje, nie może zginąć z głodu!...

Nudysiątko.

Rys. Wik, Kraków.



— Szlachetny panie, wspomóż bylego bankiera, który został dziś nudystą.

— Przecież nie jest pan wcale nagi!

— Ale golusienki — drogi panie!...

WYWIAD Z GŁÓWNYM NUDYSTĄ.

Pokonawszy tysiąc przeszkód, stanąłem wreszcie przed uśmiechniętym obliczem prezesa Międzynarodowej Federacji Nudystów.

— Przepraszam pana, że pan tak długo czekał — rzekł czcigodny prezes, wyciągając do mnie *nagą rękę*. — Ale byłem jeszcze *ubrany*....

— Panie prezesie — zacząłem — odkąd właściwie szerzy się *idea nudyzmu*?

— O, oddawna! Już Adam i Ewa należeli do naszego związku.

— A dlaczego wystąpili?

— Pod wpływem niecnego *agitatora*, który w przebraniu *węża*...

— Rozumiem! Ile *golców* liczy obecnie związek?

— Hm, to trudno określić. Mamy *nudystów*, którzy nie są *golcami* i *golców*, którzy nie są *nudystami*....

— Przepraszam, czy *nudyzm* służy swym wyznawcom na zdrowie?

— Oczywiście! Wyglądają doskonale, a *apetyt* mają *wilczy*!

— Czy wszystko *jedzą*?

— Wszystko, z wyjątkiem *snyce*li z *garniturem* i *kartofli* w *mundurkach*, bo te *potrawy* nie przystoją *nudystom*.

— To prawda. Ale wspominał pan prezes przed chwilą, że jest od *dziesięciu lat nudystą*. *Jakto* się stało, że pan nim został?

— W bardzo prosty sposób! *Wierzyście* zabrali mi *ostatnią kapotę* i musiałem obywać się *bez ubrania*!

— To kapitalne! A jeszcze jedno... Do czego służy ten *murowany budynek*, o tam, na lewo?

— Ten budynek? To nasze *więzienie*.

— Czy obecnie ktoś tam w nim *przebywa*?

— Tak, zamknęliśmy tam jednego *świętucha* za *obrazę moralności*.

— Doprawdy? A cóż on takiego *zrobił*?

— Pokazał się w *miejscu publicznym* — *ubrany od stóp do głów*!!!

B. Brzeziński.

Nieorientująca się dama.

Rys. Charlie, Kraków.



— Przyjdźcie do mnie biedny człowieku, wyszukam wam jakąś starą koszulę męża...

WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO CELU

Na oddział *natogowców* przywożą dwóch *pijaków*.

— Cóż pana *popchnęło* na tę drogę? — pyta lekarz jednego z nich.

— *Nieszczęśliwa miłość*, panie doktorze! — odpowiada *pijak*.

— A pana? — pyta lekarz drugiego.

— *Szczęśliwa!* Moja *ukochana* miała *wyzynk trunków*!

TAKŻE ZASŁUGA.

W wielkim *luksusowym* hotelu stoi *wyprężony sznur* służby *hotelowej*. Każdy z nich czeka na *napiwek* od *odjeżdżającego* *bogatego bankiera*. Wśród służby stoi też i *mały piccolo*, który *wyciąga rękę*.

— Co takiego? — *oburza się gość*. — I ty *chcesz odemnie napiwku*? Przecież przez cały czas *palcem* nie *ruszyłeś* dla mnie...

— Ale ja, *proszę* pana *dobrodzieja*, *pierwszy* *zobaczyłem* pana, jak pan do nas *zajechał*.

CIEMNA PLAMA.

— Dlaczego *zerwałeś* z *twoją narzeczoną*? — Niestety, *dowiedziałem się*, że jej *przeszłość*...

— Ależ nic *podobnego!* *Przeszłość* panny *Melanji* jest *bez zarzutu!*

— Tak, ale *cośkolwiek zadługa!*

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

HIPOLIT K. BYDGOSZCZ: Coś *wyberzemy*.
K. WOL. KLEPACZKA: *Słabe rysunki* i *podobny dowcip*.

A. OLL., WARSZAWA: *Kalambury* znane. *Prosimy...* z *innej beczki*.

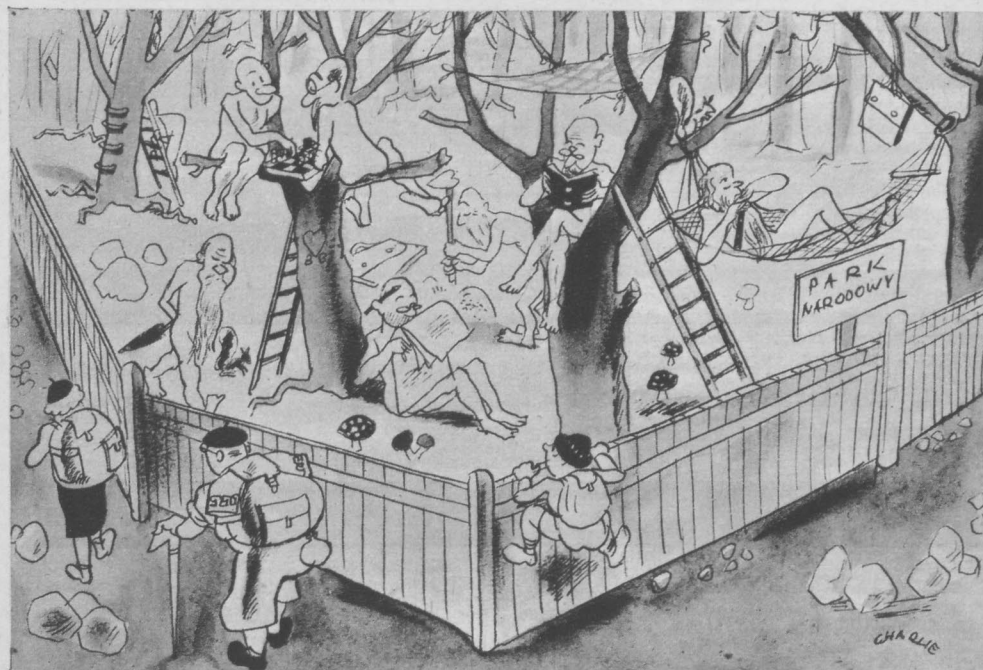
EDA, KRAKÓW: *Wierszyki* miłe, tylko *za mało domieszki* *dynamitowej humoru*. W *ciągu* *popularnym* może *rozweseli się* *Pani*.

STAN. SIUK., WILNO: *Dobre*, ale do *księgi* *reklamowej*.

HELENA S., OSTRÓW: *Może* w *lipcu*, może w *grudniu!*

Po obcięciu emerytom dodatku mieszkaniowego.

Rys. Charlie, Kraków.



Rezerwa dla emerytów.

Dla ochrony przed grypą
zapaleniem gardła i zaziębieniem
używaj



Do nabycia we wszystkich aptekach.

Jedyna przeszkoda.

Rys. Charlie, Kraków.



- Dlaczego pana nie przyjęli do klubu nudystów?
- Ciężkie czasy — nie stać mnie na codzienną kąpiel!...

„WRÓBLE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.

PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1, TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE 9. TELEFONY: 551-90, 551-91, 551-92. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: ANTONI WASILEWSKI, WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURIER”. ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURIERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE R. 1934.